ŚWIĘTY WOJCIECH

PISMO PARAFIALNE

Nr 3 (219)★ POZNAŃ ★ Marzec 2025 r.

POST MODLITWĄ DUSZY I CIAŁA

Tegoroczna Środa Popielcowa, rozpoczynająca Wielki Post, przypada 5 marca. Myśli moje biegną na Pustynię Judzką, gdzie Pan Jezus rozpoczął swój post. Jak pisze mistyczka, Maria z Agredy, po chrzcie nad Jordanem Pan Jezus udał się na pustynię, na odosobnione miejsce wśród skał, gdzie znajdowała się ukryta jaskinia. Tu właśnie zapragnął odprawić święty post. O poście Pana Jezusa Maria z Agredy tak pisze: „Przestrzegał go przez 40 dni, nie przyjmując żadnego pokarmu. Post ten ofiarował Ojcu Niebiańskiemu jako zadośćuczynienie za grzechy, które popełniają ludzie, ulegając łakomstwu w jedzeniu i piciu; jest to brzydki i poniżający grzech, często jednak występujący na świecie, a nieraz nawet wychwalany publicznie. Pan Jezus odnosi zwycięstwo nad tym występkiem tak jak zwyciężył i inne (…). Pragnąc wystąpić publicznie jako Nauczyciel i Mistrz, i pełnić rolę pośrednika i Zbawiciela u swego Ojca, Jezus chciał przedtem odnieść zwycięstwo nad wszystkimi występkami śmiertelników i naprawić je przez cnoty przeciwne, tak jak nasze łakomstwo naprawił poprzez post”.

Do postów odniósł się św. Franciszek Salezy w *Filotei*. Nie pochwalał postów długotrwałych i nieumiarkowanych. Pisał: „Ciało wiążą i poskramiają post i praca. Jeśli praca, którą masz wykonać, jest ci potrzebna lub jest bardzo pożyteczna ku chwale Bożej, wolę, żebyś cierpiała raczej trud pracy, aniżeli utrudzenie postu. Tak rozumie to Kościół, który ze względu na wielkie prace podejmowane w służbie Bogu i bliźniemu zwalnia od postów nawet nakazanych. Jedni cierpią trud postu, drudzy trud przeciągłych modlitw, posługiwania chorym, nawiedzania więźniów, słuchania spowiedzi, opowiadania słowa Bożego, pocieszania strapionych i tym podobnych uczynków i ćwiczeń. Taki trud wart jest więcej niż pierwszy, bo też tłumi ciało, a przynosi bardziej pożądane korzyści. I dlatego w ogóle lepiej jest zachować więcej sił cielesnych niż ich ściśle potrzeba, aniżeli więcej ich stracić. Bo zawsze można je według woli umniejszyć, a nie zawsze można je według woli przywrócić”.

Warto jednak w Wielkim Poście podjąć z roztropnością wyrzeczenia, w zależności od swojej sytuacji życiowej, bo są one skutecznym środkiem pokuty i nawrócenia.

Wykorzystano*: św. Fraciszek Salezy, Filotea czyli droga do życia pobożnego, Warszawa 2001; Maria z Agredy, Mistyczne Miasto Boże, Warszawa 2000.*

Małgorzata Helak

„Pielgrzymi nadziei, czyli Rok Jubileuszowy ze Świętymi”

NIEMY ŚWIADEK NADZIEI

Po dwóch niezwykle elokwentnych Świętych – św. Pawle i św. Piotrze – przychodzi kolej na skrajnie różnego od nich bohatera, na **Świętego Józefa – Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny.** Dlaczego skrajnie różnego? Ponieważ w całym Piśmie Świętym nie mamy zapisanego ani jednego jego słowa. Nie dlatego, że nie miał nic do powiedzenia, wręcz przeciwnie, ale dlatego, że najbardziej wymowne w jego sytuacji było milczenie.

Świętego Józefa poznajemy na kartach Ewangelii wg św. Łukasza kiedy… planuje ślub z Maryją. (Według prawa żydowskiego określenie zaślubiny, które zostaje przytoczone w tekście biblijnym, bardziej odpowiada naszym zaręczynom). Tak więc ten stosunkowo młody mężczyzna (najwyżej 30-letni), szczęśliwie zakochany (z wzajemnością), planuje wesele, urządza mieszkanie, marzy o gromadce dzieci i… nagle dowiaduje się, że jego narzeczona jest w ciąży, w dodatku na pewno nie z nim... Co robi? Według prawa może skazać Maryję na śmierć (przez ukamienowanie). Nie wierzy jednak w Jej winę i postanawia potajemnie oddalić Maryję, czyli bierze całą winę na siebie. Skazuje siebie na społeczny ostracyzm. Józef nie rozumie tego, co stało się z Maryją, ale nie chce narażać Jej na zniesławienie i gdy już podejmuje najlepszą (jego zdaniem) decyzję, którą przekreśla swoje plany o szczęśliwej rodzinie, we śnie nawiedza go anioł, Boży posłaniec, który wszystko mu wyjaśnia. Szczerze mówiąc, nie sądzę, aby dla Józefa po tamtej nocy cokolwiek stało się jasne. On jednak nie wchodzi w polemikę z Bogiem, nie żąda dodatkowych wyjaśnień, robi to, co anioł mu polecił, bierze za żonę Maryję i staje się Jej opiekunem, a także opiekunem Jej Dziecka, rezygnując równocześnie ze wszystkich praw przynależnych mężowi. Podobnie wygląda sytuacja kilka miesięcy później, kiedy anioł pojawia się w nocy i nakazuje św. Józefowi uciekać przed siepaczami Heroda. Święty Józef nie wdaje się w dywagacje, tylko bierze Dziecię oraz Jego Matkę i chroni się w Egipcie. I po raz trzeci, dwanaście lat później, gdy w Jerozolimie wraz z Maryją przez trzy dni szukają Jezusa i wreszcie odnajdują go w świątyni jerozolimskiej, Józef również nie zadaje zbędnych pytań i nie rzuca oskarżeń, nie skarży się; wie, że ON wie lepiej...

Wbrew obiegowej opinii, św. Józef nie jest milczkiem ani też bezwolnym słabeuszem, który pozwala sobą dyrygować. To dojrzały emocjonalnie mężczyzna, który wie, czego chce. Działa, a nie narzeka, ale przede wszystkim rozeznaje wolę Bożą w swoim życiu i jeśli zachodzi taka potrzeba, weryfikuje własne plany, aspiracje, marzenia i dostosowuje je (lub całkiem z nich rezygnuje) do okoliczności, w których stawia go Bóg.

A Ty? Czy masz w sobie dość wytrwałości i siły, by rezygnować ze swoich idealnych planów w imię większego dobra?

Zofia Kaczmarek

Papieskie intencje modlitewne na rok 2025

Intencja na marzec:
za rodziny w kryzysie.

Módlmy się, aby rodziny rozbite znalazły uzdrowienie swoich ran w przebaczeniu, odkrywając na nowo wzajemne bogactwo nawet w dzielących je różnicach.

„Całun Turyński jest szczególnym świadkiem Paschy: Męki, Śmierci i Zmartwychwstania. Świadek milczący, lecz jednocześnie zaskakująco wymowny!”

Tak Ojciec Święty, Jan Paweł II w Turynie w 1980 roku nazwał Całun Turyński. To właśnie na tym płótnie grobowym, które w cudowny sposób zachowało się do dziś, odbita jest cała historia Męki Jezusa. Jest on także świadkiem Jego Zmartwychwstania, ponieważ odbicie wizerunku martwego ciała nie wskazuje na żadne znaki jego rozkładu. Historia badań nad Całunem Turyńskim, jak i jego losu oraz cudownych ocaleń z pożarów jest bardzo ciekawa. (…). **Co zatem można wyczytać z Całunu? Opluwanie i policzkowanie Jezusa.** Najhaniebniejszym sposobem poniżenia człowieka w czasach Jezusa było bicie pięściami po twarzy z jednoczesnym pluciem w nią. Bito z rozmachem, stojąc naprzeciw skazanego w ten sposób, że większa ilość uderzeń spadała na prawą stronę twarzy. O tym, że było tak w przypadku Jezusa, można stwierdzić, patrząc na odbicie całunowe – to właśnie po prawej stronie są rany miażdżone, liczne krwiaki, wąs i broda są zdarte, a na prawym policzku jest ślad po uderzeniu kijem. (…)

Celem **biczowania** była więc śmierć skazanego – albo podczas uderzeń biczem, albo już na krzyżu. Bicz składał się z trzech grubych rzemieni, z których każdy zakończony był kawałkiem metalu lub ołowiu. Te kawałki podczas uderzenia wyrywały fragmenty ciała, powodując rany szarpane. Liczba takich ran u Jezusa wynosiła około 120. Najwięcej uderzeń biczem spadło na plecy, bo Jezus w trakcie biczowania był pochylony. (…)

Ukoronowanie cierniem. Ten rodzaj tortur wymyślono prawdopodobnie specjalnie dla Jezusa. We wcześniejszych źródłach historycznych nie ma bowiem wzmianek o tym, by kogoś w ten sposób ukarano. Była to reakcja na to, że Jezus powiedział o Sobie, że jest Królem Żydowskim. Korona cierniowa nie wyglądała tak, jak przedstawiają to obrazy. Miała ona kształt czapki, kasku. Upleciona była z cierni o niezwykle ostrych końcach, które były w stanie przeniknąć do kostnych części czaszki. Na głowie Jezusa doliczono się około 70 ran powstałych wskutek nałożenia korony cierniowej. Były to rany niezwykle bolesne i silnie krwawiące, gdyż pod skórą głowy znajduje się sieć unerwienia i naczyń krwionośnych (…)

Dźwiganie krzyża. Jezus nie niósł całego krzyża, czyli dwóch belek. Niósł belkę poprzeczną, która miała ok. 2 m długości i mogła ważyć ok. 60 kg. Długość drogi, którą szedł Jezus z belką krzyża, wynosiła ok. 670 m. (…) Było na niej dużo ostrych kamieni.

Upadki na drodze krzyżowej. Jezus i dwaj łotrzy, którzy szli drogą, niosąc swoje krzyże na Golgotę, byli powiązani jednym sznurem na wysokości kostek. Kiedy któryś z łotrów wykonywał gwałtowne ruchy, powodowało to zachwianie równowagi i upadek Jezusa. Upadał najpierw na lewe kolano, a potem na twarz, wskutek czego lewe zmasakrowane.

Ukrzyżowanie. Ręce Jezusa przybito do krzyża gwoździami w nadgarstkach (…), bo tylko wtedy [gwoździe] mogły utrzymać ciężar wiszącego na krzyżu ciała. Taki gwóźdź miał ok. 13 cm długości i ok. 1 cm szerokości. (…). Ukrzyżowani zazwyczaj pod stopami mieli podpórkę, na której mogli się trochę podeprzeć i podnieść, by zaczerpnąć powietrza. Jezus jej nie miał, dlatego każdorazowe nabieranie powietrza zmuszało Go do nieopisanego wysiłku. To podciąganie się na przybitych do krzyża nogach i rękach trwało ok. 3 godzin i doprowadziło do całkowitego wyczerpania Jezusa.

Rana boku. Ranę tę zadał rzymski żołnierz wkrótce po śmierci Jezusa. Powstała ona w wyniku silnego pchnięcia włócznią. Znajdowała się między piątym a szóstym żebrem. Włócznia dotarła do samego serca. W krótkim czasie po śmierci doszło do podziału nagromadzonej w okolicach serca i płuc krwi na czerwone ciałka i bezbarwne osocze. Po przebiciu klatki piersiowej doszło do gwałtownego wylewu na zewnątrz: najpierw czerwonych ciałek krwi, a następnie bezbarwnego osocza, czyli krwi i wody. (…)

Całun Turyński to rzeczywiście płótno grobowe, w które po śmierci zostało owinięte ciało Jezusa. Do dziś zachowało się wiele całunów, ale ten jest szczególny, ponieważ jako jedyny nosi wizerunek pochowanego w nim człowieka... [i] nie ma na nim śladów rozkładu ludzkiego ciała.

Na podstawie: M.G. Siliato, Całun: tajemnica odbicia postaci sprzed dwóch tysięcy lat, Kraków 1999.

(Sław)

To już wieloletnia tradycja

7 lutego 1877 w Wartemborku (obecnie Barczewo na Warmii) urodził się Feliks Nowowiejski) – kompozytor, dyrygent, organista, pedagog. W 1919 roku osiadł na stałe w Poznaniu i dołączył do naszej wspólnoty parafialnej. W latach 1920-1927 był wykładowcą w tutejszym konserwatorium, zajmował się także działalnością kompozytorską i koncertową. Był organizatorem i kierownikiem chórów poznańskich, a w czasie zjazdów śpiewaczych dyrygował połączonymi chórami.

Tradycyjnie już, z okazji przypadających w lutym urodzin Mistrza, na Wzgórzu Świętego Wojciecha w niedzielę, 9 lutego br. została odprawiona uroczysta Msza Święta w intencji śp. Feliksa. Liturgii przewodniczył ks. Szymon Bajon, dyrektor i dyrygent Poznańskiego Chóru Katedralnego. Na organach grał Dominik Kaczmarek.

Po Mszy Świętej, w ramach postludium, zabrzmiała trzecia część III Koncertu organowego F. Nowowiejskiego w wykonaniu Pawła Szotta – studenta poznańskiej Akademii Muzycznej im. I.J. Paderewskiego (specjalność: Muzyka kościelna) i organisty w kościele oo. jezuitów w Poznaniu. Utwór ten jest oparty na temacie mało znanej pieśni maryjnej „Witaj, Święta i poczęta niepokalanie". Usłyszeliśmy także 3. Variazione z III Koncertu organowego op. 56 Feliksa Nowowiejskiego.

Feliks Nowowiejski (1877-1946), kompozytor melodii „Roty" do słów Marii Konopnickiej, spoczywa w Krypcie Zasłużonych Wielkopolan, w podziemiach naszego kościoła.

(Sław)

Z cyklu: Miejsce na wiarę (3)

Jak tu cicho

Gdy piszę te słowa, krajobraz poznańskiego Wzgórza Świętego Wojciecha bardzo przypomina świat filmu, który chciałbym przywołać: chodzi o pokrywający ziemię, budynki i groby śnieg. Na ekranie – ponieważ akcja rozgrywa się na polskiej prowincji końca lat 60. – wrażenie odcięcia od wielkomiejskiego zgiełku jest jednak znacznie wyraźniejsze niż w przypadku naszego kościoła. Anna i Jan czekają na przyjazd Marka. Panowie kiedyś się przyjaźnili, razem rozpoczynali karierę naukową. Ścieżką tą podążył jednak tylko Marek. Teraz przybywa małym volkswagenem z wielkiego świata, z sukcesami na koncie – oraz misją, by przekonać Jana, że jego wyprowadzka na wieś i rezygnacja z nauki to błąd. Więcej: to marnowanie życia.

Tak zarysowuje się konflikt jednego z piękniejszych filmów w historii polskiego kina, czyli *Struktury kryształu* (1969) w reż. Krzysztofa Zanussiego. W jego najważniejszych dziełach niewiele mówi się wprost o Bogu, a przecież On w nich jest. *Struktura kryształu* to przejmujący tego przykład. Ani słowa o Wielkim Poście – ale film, oglądany przed wejściem w ten czas, dyskretnie sugeruje, by zobaczyć w Janie figurę Chrystusa. „Wtedy Duch wyprowadził Jezusa na pustynię, aby był kuszony przez diabła" (Mt 4,1). Bohaterów łączy, może nieco paradoksalnie, pustynia – Marek i Jan widzą ją w wiejskim krajobrazie, gdzie czas upływa powoli na pomiarach meteorologicznych. Tylko że dla tego pierwszego jest ona synonimem porażki i pustki (stąd coraz intensywniejsze „kuszenie" przyjaciela – mówi mu choćby: „Bez ryzyka, bez walki nigdy się nie dowiesz, jak jest naprawdę"). Jan inaczej pojmuje swoją wybraną dobrowolnie przestrzeń. „Czy nie przyszło ci do głowy, że łapanie oddechu może być właściwym trybem życia?" – próbuje spokojnie tłumaczyć Markowi. Przede wszystkim daje mu jednak lekcję wyciszenia.

Nie mówi o nim, ono po prostu jest częścią tego świata. „Boże, co za cisza…" – stwierdza tonem odkrycia Marek, gdy pierwszy raz leży w gościnie na łóżku. Kluczowe dopowiedzenie: cisza idzie tu w parze z cieniem śmierci. Jan otarł się o nią w wysokich górach, teraz, ku niezadowoleniu żony, lubi o niej opowiadać. To nie przewrotność. W pięknej scenie na cmentarzu bohater odśnieża nieznany sobie grób. W ciszy, przyjaciele i widzowie, czytają inskrypcję: „Byłem – kim jesteś. Jestem – kim będziesz. Pamiętaj o mnie, by ktoś o tobie pamiętał". Jan, na swojej pustyni, niewolnej od pokuszeń, stara się przeniknąć głębię tych słów. Kontemplacja – czego uczy czterdzieści dni odosobnienia Jezusa – wymaga momentów ciszy. Niełatwej w naszym życiu, często wręcz prowokacyjnej. „Skąd wiesz, że marnuję siebie?" – Jan pyta Marka. A może i wielu z nas.

Piotr Pławuszewski

„Czas to ludzie, bo to ludzie tworzą czasy, dobre lub złe".

**„Prawdziwą radość można sobie tu przygotować,
ale uzyskać ją można dopiero w przyszłym życiu".**

św. Augustyn (354-430)

Wyjątkowe wydarzenie artystyczne

Wystawa „Józef Chełmoński (1849–1914)” w Muzeum Narodowym w Poznaniu

Wystawa monograficzna dzieł Józefa Chełmońskiego jest wspólnym przedsięwzięciem Muzeum Narodowego w Warszawie, Muzeum Narodowego w Krakowie i Muzeum Narodowego w Poznaniu. W ramach wspólnego projektu dzieła jednego z czołowych twórców polskiego realizmu zostały już zaprezentowane w Warszawie. W Poznaniu będzie można zobaczyć 120 obrazów, a wśród nich także te, których w Warszawie nie było, np. „Karnawał w Polsce”.

Józef Chełmoński jest jednym z najbardziej rozpoznawalnych polskich malarzy. „Babie lato”, „Bociany”, „Czwórka”, „Orka”, „Pogoda” to dzieła powszechnie znane, które od ponad stu lat kształtują malarską wizję natury, wizerunek polskiej wsi i życia jej mieszkańców.

Na poznańską odsłonę wystawy Muzeum Narodowe zaprasza od 6 marca do 29 czerwca 2025 roku.

(Sław)

Kalendarium

4 III	św. Kazimierza, królewicza, święto
5 III	Środa Popielcowa, początek Wielkiego Postu
19 III	św. Józefa, Oblubieńca NMP, uroczystość
25 III	Zwiastowanie Pańskie, uroczystość; Dzień Świętości Życia

Informator Parafialny

Aktualni duszpasterze:
ks. Trojan Marchwiak – proboszcz parafii
(tel. 793 842 860);
ks. Jerzy Stranz, rezydent.

Porządek Mszy Świętych:
– w niedziele i święta: 9.00; 11.00 (dla uczniów szkoły podstawowej); 12.15; 18.00 i 20.15 (akademicka)
– w święta będące dniami pracy: 18.30
– w dni powszednie od pn. do piąt.:18.30, w soboty: 8.30 i 18.30.

Spowiedź św.:
– od pn. do piąt. w godz. 17.30-18.30 (we wt.: 17.30-18.00)
– w pierwszy piątek miesiąca w godz. od 17.00 do 18.30.
Adoracja Najświętszego Sakramentu:
– od pn. do piąt. w godz. 17.00 -18.30 (we wtorek do 18:00).
Różaniec w intencji Parafii:
– sob., godz. 18.00.

Chrzty: II sobota miesiąca, godz. 18.30 i IV niedziela miesiąca, godz. 12.15.

Członkowie Żywego Różańca: I sobota miesiąca, godz. 8.30.

Nowenna do św. Antoniego: wtorek, godz. 18.00.

Jubileusze małżeńskie: III sobota miesiąca, godz. 18.30.

Krypta Zasłużonych Wielkopolan: termin zwiedzania należy uzgodnić w biurze parafialnym.

Biuro parafialne (tel. 61 851 9012; 793 842 860) czynne: w poniedziałki i piątki, godz. 16.00-17.00; we wtorki i czwartki, godz. 9.00-10.00 (z wyjątkiem I piątku miesiąca i świąt).

Konto Parafii: Santander Bank Polska SA.
Nr konta: 85 1090 1362 0000 0000 3602 2318.

Strona internetowa Parafii: www.swietywojciech.archpoznan.pl .
E-mail Parafii: swietywojciech@archpoznan.pl .

Pismo parafialne „Święty Wojciech”: miesięcznik, nakład 150 egz.
Wydawca: Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Wojciecha, Wzgórze św. Wojciecha 1, 61-748 Poznań.
Redaguje zespół (w porządku alfabetycznym): Stanisław Dankowski, Leszek Helak, Małgorzata Helak, Justyna Łopaczyk, ks. proboszcz Trojan Marchwiak (opiekun redakcji), Bolesław Psuja (członek Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Prasy Parafialnej).

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów i zastrzega sobie prawo do ich adiustacji. Nie odpowiadamy za treść ogłoszeń.
Parafia nie czerpie żadnych korzyści materialnych z tytułu wydawania miesięcznika. Ofiary złożone na ogłoszenia i reklamy są przeznaczone na pokrycie kosztów druku. Reklamy i ogłoszenia przyjmowane są w biurze parafialnym.

Pozwalamy sobie przypomnieć, że wysyłając określoną sumę na parafialne konto bankowe, można uzyskać podstawę do odliczenia od podatku za bieżący rok podatkowy.
W tytule wpłaty lub przelewu niezbędny jest dopisek: **„darowizna na cele kultu religijnego”** lub **„darowizna na cele statutowe Kościoła katolickiego”** albo **„darowizna na Kościół”**.